

# Największe kłamstwo w historii ludzkości

## Okruchy ekozoficzne

Napiszę to bez żadnych ogródek. Uważam, że największym kłamstwem w historii ludzkości jest przekonanie, że **można mieć zyski bez ponoszenia kosztów**. Na tym kłamstwie ufundowany jest cały gmach ludzkiej cywilizacji. Cywilizacja jest bowiem projektem przekształcania rzeczywistości w taki sposób, by czynić życie łatwiejszym, przyjemniejszym i lżejszym. Mimo że czasami różnimy się między sobą znacząco, a nasze pragnienia bywają różne, to prawdopodobnie każdy z nas chce żyć lepiej. Ta wizja postępu jest motorem rozlicznych naszych działań i przedsięwzięć, które szczególnie w ostatnich kilkudziesięciu latach przyniosły spektakularny sukces. Jednakowoż ten sukces ma swój koszt środowiskowy. Coś za coś – jak się to mówi.



Fot. Ryszard Kulik

Dzisiaj, coraz bardziej świadomi tych kosztów, poszukujemy nowej wizji rozwoju, który niwelowałby poniesione koszty. Ta nowa wizja ma dla nas perspektywę dostatniego i wygodnego życia, które wypełnione zielonymi technologiami jest w stanie zminimalizować, a nawet zniwelować koszty środowiskowe. To właśnie w tej nowej wizji można mieć zyski bez ponoszenia kosztów (środowiskowych). Czyżby?

Oto garść przesłanek obnażających w moim przekonaniu system iluzji i zaprzeczeń, na którym opiera się nowa wizja:

1. Podstawowym prawem rzeczywistości jest stwierdzenie, że **wszystko ma swoją drugą stronę**. Zatem każdemu zyskowi towarzyszy koszt, niezależnie od tego, jak bardzo staralibyśmy się te koszty minimalizować. Oczywiście ponoszone koszty mogą mieć charakter rozproszony, pośredni lub odroczony w czasie – i dlatego czasami niełatwo je dostrzec. Niemniej jednak występują i ostatecznie manifestują się jako niekorzystne warunki. Ta zasada wprost nawiązuje do podstawowych praw fizyki opisujących sposoby organizacji materii, np. tego, że każda cząstka posiada swoją antycząstkę.
2. Cywilizacja jako specyficzny sposób transformacji energii podlega drugiej zasadzie termodynamiki, czyli prawu entropii. Oznacza to, że wykorzystywana przez nas energia, niezależnie od jej źródła (również OZE), ulega rozproszeniu i powiększa chaos w środowisku. **Im więcej wykorzystywanej energii, tym większa entropia**, czyli środowiskowy koszt. Gdyby udało się, jak próbuje się nam wmówić, mieć dużo czystej (bezkosztowej) energii, zaprzeczaloby to drugiej zasadzie termodynamiki. Każdy zysk, niezależnie od tego jak „zielony”, związany jest z kosztami, które równoważą (energetycznie) zysk.
3. Jednym z podstawowych praw ekologicznych, sformułowanych przez Barry Commonera, biologa, autora bestselerowej książki „Zamykający się krąg”, jest stwierdzenie, że **nie ma czegoś takiego jak obiad za darmo**. Wcześniej tę zasadę na gruncie ekonomii sformułował Milton Friedman. Jak widać, przekonanie, że zyski związane są z kosztami, posiada mocną tradycję w różnych obszarach życia. Obiad za darmo jest z pewnością pociągającą perspektywą, ale całkowicie złudną.
4. W praktyce, zysk w postaci coraz większych oszczędności po zastosowaniu zaawansowanych urządzeń i technologii, jak żarówki energooszczędne, samochody spalające dużo mniej paliwa czy budownictwo zeroemisyjne, jest iluzoryczny. Początkowe **oszczędności, traktowane jako zysk, ostatecznie skutkują większą eksploatacją ziemskich zasobów**, które należy widzieć jako koszt.

Pierwszy zauważył to William Jevons w XIX w., a dzisiaj jego obserwację nazywamy paradoksem Jevonsa. I tak, mimo że w ostatnich latach wydajność lodówek zwiększyła się o 10%, liczba tych urządzeń wzrosła o 20%. W lotnictwie zużycie paliwa na milę spadło o ponad 40%, ale w związku ze wzrostem liczby osobomil całkowite zużycie paliwa wzrosło o 150%. W przypadku samochodów, mimo że palą one dzisiaj mniej paliwa, to rosnącemu popytowi na nie towarzyszył wzrost emisji dwutlenku węgla o 40%.

Jesteśmy mistrzami w samooszukiwaniu się. Z przyjemnością lgniemy do wizji zysków pozbawionych kosztów, zamiatając je pod dywan, co w tym przypadku oznacza przerzucanie ich na środowisko (od którego zależymy, a nawet którym jesteśmy) oraz na przyszłe pokolenia, czyli nasze dzieci i wnuki, które będą musiały spłacić nasze długi.

Wizja technologiczno-ekologicznego raję karmi nasz system iluzji i zaprzeczeń tak bardzo, że robi mi się niedobrze. Trzeba to dobitnie stwierdzić: koszty będą równie wysokie, jak potencjalne zyski.

Co nam pozostaje? Jakiej wizji zatem potrzebujemy?

Ryszard Kulik